



KWIATY MONTE SUBASIO

tekst i obrazy
o. Tomasz Jank OFMConv.

Świątemu Franciszkowi z Asyżu
w 800-lecie stworzenia *Pieśni Słonecznej*

FRANCISZEK, ASYŻ I MONTE SUBASIO

Samotny kopulasty masyw Monte Subasio widać z kilkudziesięciu kilometrów. Ogromna góra swoim ujmującym majestatem zazdrośnie strzeże rozległej doliny ciągnącej się od Perugia aż do Spoleto. Na jej zboczu, wychylonym ku zachodowi, przycupnął niewielki Asyż. Cudowne miasto – miasto pokoju! Kto o nim nie słyszał? A w zasadzie – kto tam nie był?

Asyż zachował swój nienaruszony średniowieczny klimat. Ze wspaniałymi bazylikami San Francesco, Santa Chiara, San Rufino, splotem uliczek, z bramami i zaułkami przenosi nas bez trudu w epokę świętych Franciszka i Klary, w czasy, gdy młodzi ludzie owładnięci duchem Ewangelii biegali po polach i łąkach, wędrowali po lasach, siedzieli nad gadającymi strumieniami, wspinali się na (w!) górę... poszukując SENSU! A Najwyższy mówił do ich serc językiem stworzenia – przez brata słońce, siostry gwiazdy, księżyc, wiatr, drzewa, owoce, ptaki... ale najbardziej przez maki i stokrotki. Przecież słyszeli słowa z Księgi, która daje życie: *popatrzcie na kwiaty!* (Mt 6,28-30). Tak, na kwiaty! Zwłaszcza wiosną wszystko jest tam pokryte kolorowymi dywanami, cała dolina i góra...

Choć publikacja została opatrzona tytułem *Kwiaty Monte Subasio*, to każdy, kto będzie przeglądał ilustracje, z łatwością odkryje, że tylko niektóre z zamieszczonych w niej prac są związane bezpośrednio z tytułową górą. Jednakże tych kilka

skromnych obrazów stało się dla mnie inspiracją do zorganizowania wystawy i stworzenia tekstu, którymi chciałem uczcić świętego Franciszka z Asyżu w 800-lecie powstania *Pieśni Słonecznej*. Co istotniejsze – tytuł odnoszę też do tych, którzy są prawdziwymi kwiatami Asyżu; do tych, o których pamięć nigdy nie wygasła, nigdy nie zwiędła, a chwilami zdaje się mocniej rozkwitać i to wciąż nowymi odmianami. Prawdziwe kwiaty i owoce Asyżu to Franciszek, Klara, Agnieszka, Bernard, Piotr Catani, owieczka Leon, ale też przecież takie postacie, jak święta Kinga czy jej siostra błogosławiona Jolenta, której relikwie spoczywają w gnieźnieńskim kościele Franciszkanów; to dziesiątki i setki młodych ludzi, których kielichy duszy otworzyły się i rozkwitły pod wpływem Bożej łaski na duchowych zboczach Monte Subasio. Prezentowana praca nie jest zatem w zamierzeniu kolejnym rodzajem „zielnika”, a pochwałą stworzenia.

Techniką akwareli posługuję się od czasów nauki w liceum plastycznym. Tego typu twórczość traktowałem zawsze bardzo prywatnie – prace wędrowały do szuflady lub na ściany domów bliskich mi osób. Osiągnięty wiek oraz chęć uczczenia świętego z Asyżu w jakiś materialny sposób skłoniły mnie do otworzenia szuflady szerzej i podzielenia się odrobiną prywatności z bliskimi i życzliwymi mi osobami; oczywiście także z każdym, kto zakochany jest choć trochę w Biedaczynie z Asyżu.

Tekst i obrazy po raz pierwszy zaprezentowane zostały publicznie w kruzgankach klasztoru Franciszkanów w Gnieźnie 4 października 2025 r.

Za pomoc w przygotowaniu wystawy autor dziękuje Hannie i Wojciechowi.

© Copyright by Tomasz Jank 2025

Fotografie, skład i projekt okładki: Zuzanna Szulc

Korekta: Małgorzata Matysek

Za zezwoleniem ministra prowincjalnego Prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce (Franciszkanów) z dnia 24.10.2025r.

ISBN

Wydawnictwo Ojców Franciszkanów Niepokalanów 2025



KWIATY MONTE SUBASIO

Mój ojciec zbudował dom posadził drzewo. Dużo drzew... To znaczy razem posadziliśmy – też udeptywałem małą dziecięcą stopą ziemię wokół sadzonek. Tata wychował siódmkę dzieci, a zatem dopełnił w życiu wszystkiego tak, jak należy! A mama? Mama zawsze kochała dzieci i... kwiaty. W naszym ogrodzie było mnóstwo kwiatów.

U babci, jak przystało na prawdziwy kaszubski dom rosły malwy, wysokie... Gdy byłem dzieckiem, wydawało mi się, że sięgają nieba. Były ogrodzone płotem. Za ten płot do ogródka można było wejść tylko z babcią, nigdy samemu, nawet jak wpadła tam piłka. Wiosną kwitły w nim białe narcyzy, a jesienią kolorowe astry. Za to przed płotem rósł ogromny krzew dzikiej róży. Do niego można było się zbliżyć i wąchać do woli. No to wąchałem! Już nigdy potem żadne kwiaty nie pachniały tak pięknie.

Przy domu, który wybudował tata, też rosły malwy, astry, a w głębi ogrodu dzika róża przywieszona obowiązkowo od babci (oczywiście razem z zapachem dzieciństwa!). Najbardziej jednak lubiłem narcyzy. Każdej wiosny liczyłem, ile ich zakwitło. Zawsze każdy był policzony i dokładnie obejrzany.

Na Monte Subasio też była wiosna. Wszystko było pokryte kwiatami, zwłaszcza pod szczytem. Tam kwitły najpiękniej.

Wspinając się na górę chciałem jak najszybciej wydostać się z lasu, na połoniny, na wielką łąkę... Gdy wyszedłem zza linii drzew, zdziwiłem się że miejscami jeszcze zalega śnieg. O tej porze roku nie powinno go już tam być! Śnieg dziwnie się poruszał... „Zmęczenie daje o sobie znać” – pomyślałem. Podążyłem w stronę białej plamy. Po chwili już wszystko płynęło, falowało. To wiatr poruszał wysokie, zielone trawy. Za dwa, trzy miesiące będą już spalone słońcem. Przystanąłem. Nie mogłem uwierzyć! Biała plama zmieniła się w dziesiątki, setki, hm... niepoliczalną ilość białych narcyzów! Stałem zaskoczony – byłem przekonany, że narcyzy rosną tylko w ogrodach.

Franciszek w dzieciństwie nie miał przy domu ogrodu. Tam wszystko było z kamienia – ściany, posadzka, futryna do drzwi i okna. Kiedy rano się budził widział nad sobą kamienne sklepienie. Przed domem siadał na kamiennej ławce. Podobno nawet urodził się w stajni z... kamienia. Zresztą cały Asyż zbudowano z kamienia – wąskie uliczki, bramy, kościoły. Gdy ktoś z mieszkańców chciał zobaczyć kwiaty musiał wyjść za mury. Młody Franciszek nie potrzebował. Sam był kwiatem najpiękniejszym... tak mu mówiono – kwiatem asyjskiej młodzieży! Ojciec – kupiec – przywoził mu najmodniejsze wówczas sukna z Prowancji. Franciszek był oczkiem w głowie rodzica. Świetnie się bawił,

wydawał pieniądze. Ojciec przymykał oczy. Nawet mu to imponowało. Podziwiano jego syna. Gdy zapragnął być rycerzem, otrzymał wspaniałą zbroję. Podobno nigdy w Asyżu nie widziano piękniejszego kawalera. On też był dumny – przeglądał się w lustrze. Życie mu się udało, niczego nie brakowało. Niczego? No, poza tytułem szlacheckim. Na Monte Subasio też był i to wiele razy. Na niczym nieograniczoną przestrzeń wjeżdżał z przyjaciółmi na koniach. Można było galopować, a w zasadzie szaleńczo pędzić. Nic nie stało na przeszkodzie. Nikt nie mógł ich powstrzymać. Kwiaty? Kto by się przejmował kwiatami?! Te z satysfakcją miażdżyli kopytami swoich rumaków.

Kiedy Franciszek, po konflikcie z ojcem, ostatni raz wyszedł z Asyżu przez kamienną bramę, nagi... zaszył się w San Damiano, a później w Porcunkuli. Wtedy zaczął czytać Ewangelię. Gdy trafił na werset: *Popatrzcie na kwiaty...*, poszedł na Monte Subasio, by przeprosić te, które w młodości rozjeżdżał. Kładł się na trawie. Leżał między nimi. I wtedy widział niebo... Najbardziej lubił rozmawiać z białym i niewinnym narcyzem. Jego szlachetna biel zdumiewająco go ujmowała. Franciszek opowiadał mu do ucha o pokorze stokrotek i o słoneczniku, który obraca się zawsze w stronę słońca. Mieszkańcy Asyżu mówili o nim *girasole*. Ładnie! Franciszek opowiadał też narcyzowi

o słońcu. Znalazł w Biblii fragment o tym, że Najwyższy jest jak słońce i przychodzi by zajaśnieć tym, którzy mieszkają w mroku i cieniu śmierci. Lubił słońce. A słonecznik? On był jak słońce! Gdy Franciszek snuł opowieść, narcyz tajemniczo, ale życzliwie, uśmiechał się żółtą obręczą swojego przykoronka, z czerwonym brzeżkiem pociągniętym jakby szminką. Franciszek nie mógł się nadziwić, kto dał Narcyzowi takie imię: „Narcyz – kto to wymyślił?! Że niby pyszny, zajęty sam sobą, że niby wciąż chce być podziwiany”. Gdy już się lepiej poznali, Narcyz się zwierzył, że nazywali go wcześniej Poeticus – Poeticus actaea. – Pięknie! – stwierdził Franciszek. – Narcissus Poeticus! „Poeticus” – powtórzył już w myślach i natychmiast zagrało mu w sercu balladą. Zaśpiewał po francusku – mama go nauczyła.

Poeticus słuchał. Gdy młodzieniec skończył, razem patrzyli w niebo, w ciszy. Chmury płynęły jak baranki. Przeleciały jaskółki. Na chwilę wzbił się w powietrze skowronek. – Cudownie! Ależ to pięknie Najwyższy urządził – westchnął Franciszek. Potem obserwowali falujące trawy, śmiesznie kropkowane biedronki, żuki, mrówki... – To może napisz! – Nagle Poeticus się zerwał. To znaczy odezwał się, nie mógł sam się zerwać. – Napisz pochwałę tego stworzenia... Ja nie mogę, rąk nie mam...

„Poeticus...” – pomyślałem. Hmm... ładnie, ale dla mnie to i tak będzie... zawsze narcyz – narcyz babuni!



o. Tomasz Jank

franciszkanin, absolwent gdańskiej ASP na wydziale malarstwa i grafiki, doktor nauk humanistycznych. Zajmuje się projektowaniem, grafiką warsztatową, witrażem oraz badaniami naukowymi z zakresu historii sztuki. Uczestniczył w licznych wystawach zbiorowych i indywidualnych. Autor książek i licznych artykułów. W druku: *Z Gdańska do Asyżu na piechotę, czyli spełniony sen o pielgrzymowaniu*.



Narcyzy z Monte Subasio (*Narcissus poeticus*)

2023, akwarela, 30 x 30 cm, obraz namalowany w klasztorze Franciscanum w Asyżu

Narcyz (*Narcissus*) – należy do rodziny roślin amarylkowatych. Obejmuje ponad 70 gatunków oraz sporą liczbę mieszańców. Roślinę można spotkać dziko rosnącą w krajach śródziemnomorskich, w Europie Środkowej, a także w Azji, aż po Japonię. Mitologia grecka przekazuje nam obraz chłopca o niezwykle urodzie, któremu nadano imię Narcyz. Młodzieniec nie chciał odwzajemnić uczuć nimfy Echo, z tego też powodu rozgniewana Nemezis ukarała go miłością do własnego odbicia w tafli wody. Z pięknem kwiatu narcyza wiążą się teksty zawarte w Księdze Izajasza (35,1–2) oraz Pieśni nad Pieśniami (2,1).



Słonecznik kaszubski I

2023, akwarela, 40 x 30 cm,
obraz namalowany
w Gdańsku

Słonecznik w stanie naturalnym występuje w Ameryce Północnej i Środkowej, od Kanady aż po Meksyk. Do Europy został sprowadzony w XVI w. Pierwsze okazy były uprawiane w ogrodzie botanicznym w Padwie. W wielu kulturach kwiat słonecznika stał się znakiem słońca. W symbolice chrześcijańskiej zwracanie się kwiatostanu w stronę słońca postrzegano jako obraz wiernej i bezwarunkowej miłości wobec Boga. W ten sposób słonecznik stał się symbolem modlitwy, wdzięczności, a także Matki Jezusa (zob. Słownik stereotypów i symboli ludowych. t. 2, z. 2: Rośliny. Warzywa, przyprawy, rośliny przemysłowe, Lublin 2018).

PIEŚŃ SŁONECZNA

Najwyższy, wszechmogący, dobry Panie,
Twoja jest sława, chwała i cześć,
i wszelkie błogosławieństwo.

Tobie jednemu, Najwyższy, one przystoją
i żaden człowiek nie jest godny wymówić Twego Imienia.

Pochwalony bądź, Panie mój,
ze wszystkimi Twymi stworzeniami,
szczególnie z naszym bratem słońcem,
przez które staje się dzień i nas przez nie oświecasz.
I ono jest piękne i świecące wielkim blaskiem:
Twoim, Najwyższy, jest wyobrażeniem.

Pochwalony bądź, Panie mój,
przez brata księżyc i gwiazdy,
uksztaltowałeś je na niebie jasne i cenne, i piękne.

Pochwalony bądź, Panie mój, przez brata wiatr
i przez powietrze, i chmury, i pogodę, i każdy czas,
przez które Twoim stworzeniom dajesz utrzymanie.

Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę wodę,
która jest bardzo pożyteczna i pokorna, i cenna, i czysta.

Pochwalony bądź, Panie mój, przez brata ogień,
którym rozświeglasz noc:
a on jest piękny, i radosny, i krzepki, i mocny.

Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę naszą matkę ziemię,
która nas żywi i chowa,
wydaje różne owoce z barwnymi kwiatami i trawami.

Pochwalony bądź, Panie mój, przez tych,
którzy przebaczą dla Twojej miłości
i znoszą słabości i prześladowania.

Błogosławieni ci, którzy je zniosą w pokoju,
ponieważ przez Ciebie, Najwyższy, będą uwieńczeni.

Pochwalony bądź, Panie mój, przez naszą siostrę śmierć cielesną,
której żaden człowiek żywy uniknąć nie może.

Biada tym, którzy umierają w grzechach śmiertelnych;
Błogosławieni ci, których śmierć zastanie w Twojej najświętszej woli,
albowiem śmierć druga nie wyrządzi im krzywdy.

Chwalcie i błogosławcie mojego Pana,
i dziękujcie Mu, i służcie z wielką pokorą.

św. Franciszek z Asyżu



Łąka kaszubska I

2023, akwarela, 30 x 31 cm,
obraz namalowany w Gdańsku

Powojnik (Clematis)

2023, akwarela, 30 x 40 cm,
obraz namalowany jesienią
w Kalwarii Pałacowskiej



Żółty kwiat II

2025, akwarela, 30 x 40 cm,
obraz namalowany wiosną w klasztorze Il Santo w Padwie



Łąka kaszubska z ostami

2022, akwarela, 15 x 21 cm,
obraz namalowany w Gdańsku





Wiosna pod Neapolem

2024, akwarela, 40 x 30 cm,
obraz namalowany wczesną wiosną
z okna klasztoru pokamedulskiego w pobliżu Neapolu

Szczęć pospolita (Dipsacus)

2023, akwarela, 30 x 40 cm,
obraz namalowany w Gdańsku



Streligia królewska (Strelitzia reginae)

2025, akwarela, 21 x 30 cm, obraz namalowany w klasztorze Il Santo w Padwie

Kwiaty popularnie nazywane „rajskimi ptakami” ustawione były przy ołtarzu głównym w Bazylice św. Antoniego w Padwie



Wiosna w Rzymie

2025, akwarela, 21 x 30 cm, obraz namalowany w klasztorze przy Via san Teodoro w Rzymie

Podczas studiów w Rzymie przy Via san Teodoro mieszkał i założył Rycerstwo Niepokalanej św. Maksymilian Kolbe. Dziś klasztor nosi nazwę Casa Kolbe.





Słonecznik kaszubski II

2023, akwarela, 45 x 35 cm,
obraz namalowany w Gdańsku

Żółty kwiat I

2023, akwarela, 21 x 30 cm,
obraz namalowany w klasztorze
Franciscanum w Asyżu



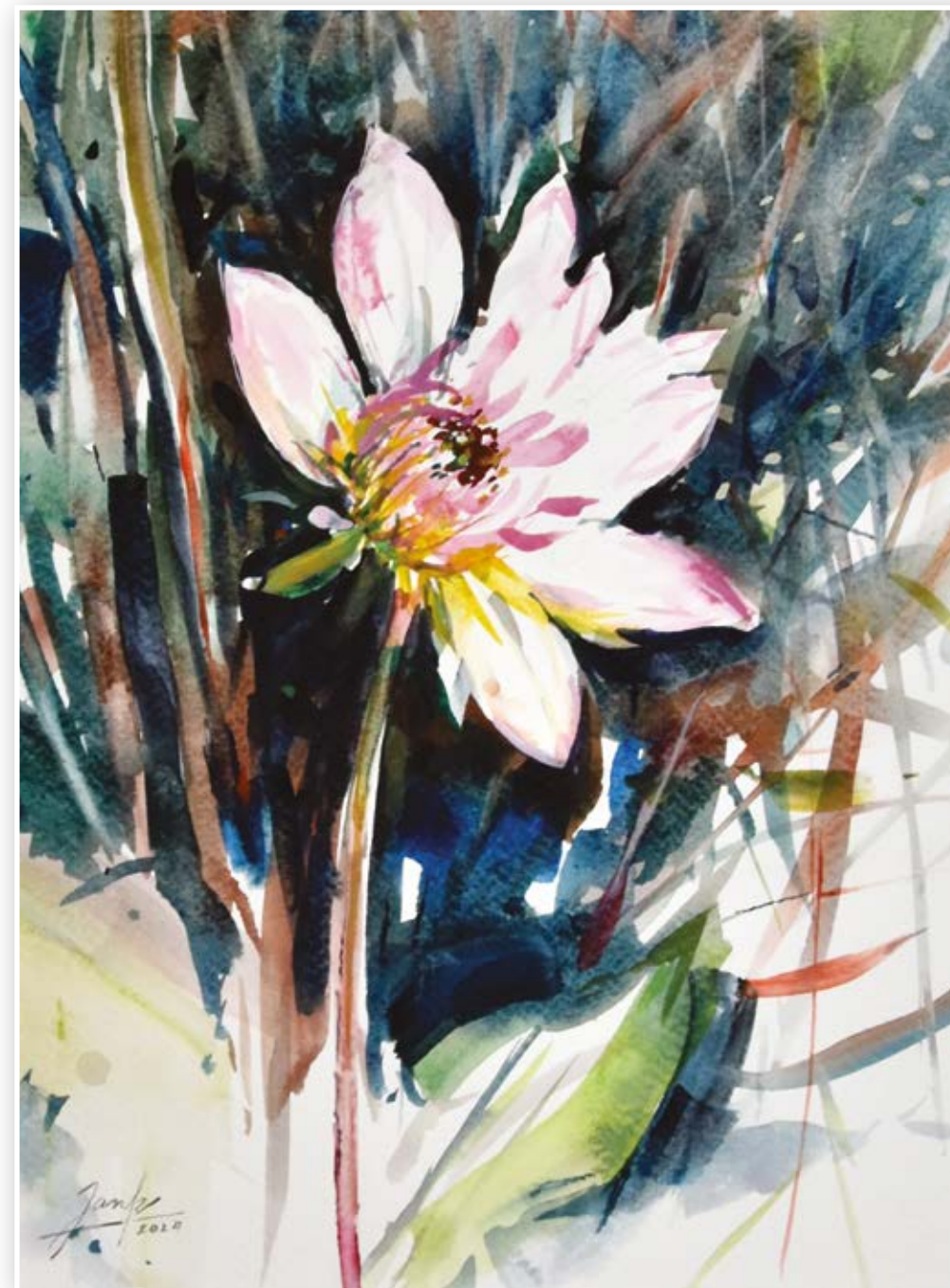
Maki II

2022, akwarela, 21 x 30 cm,
obraz namalowany w Gdańsku



Biały kwiat I

2023, akwarela, 21 x 30 cm, wł. prywatna,
obraz namalowany w klasztorze *Franciscanum* w Asyżu



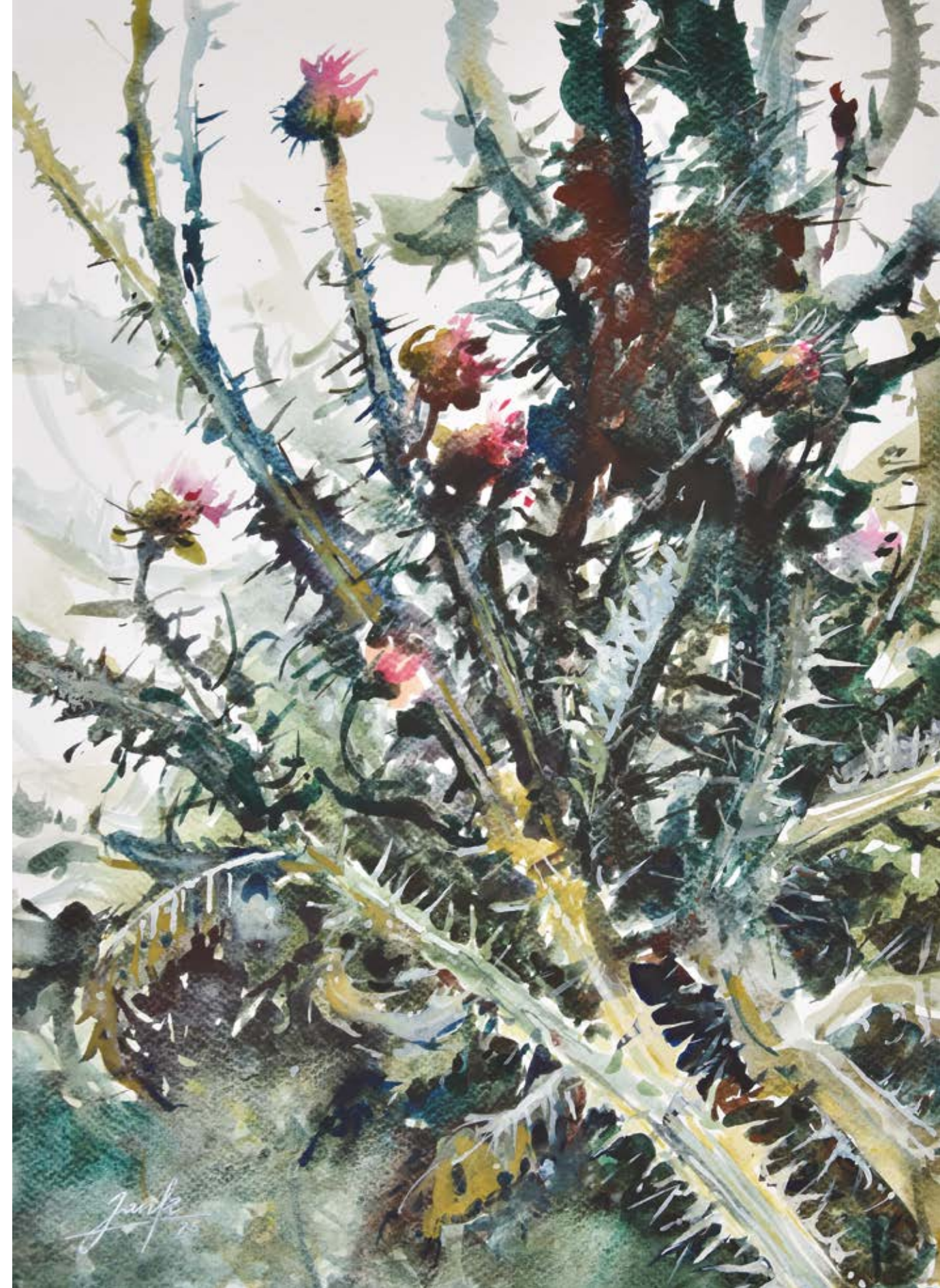


Pochylone nad drogą

2025, akwarela, 30 x 21 cm,
obraz namalowany
w klasztorze Il Santo w Padwie

Osty

2025, akwarela, 30 x 40 cm,
obraz namalowany
w klasztorze Il Santo w Padwie



Tańcząca szczeń

2022, akwarela, 30 x 40 cm, wł. prywatna,
obraz namalowany w Gdańsku



Maki III

2023, akwarela, 13 x 18 cm,
obraz namalowany w Gdańsku



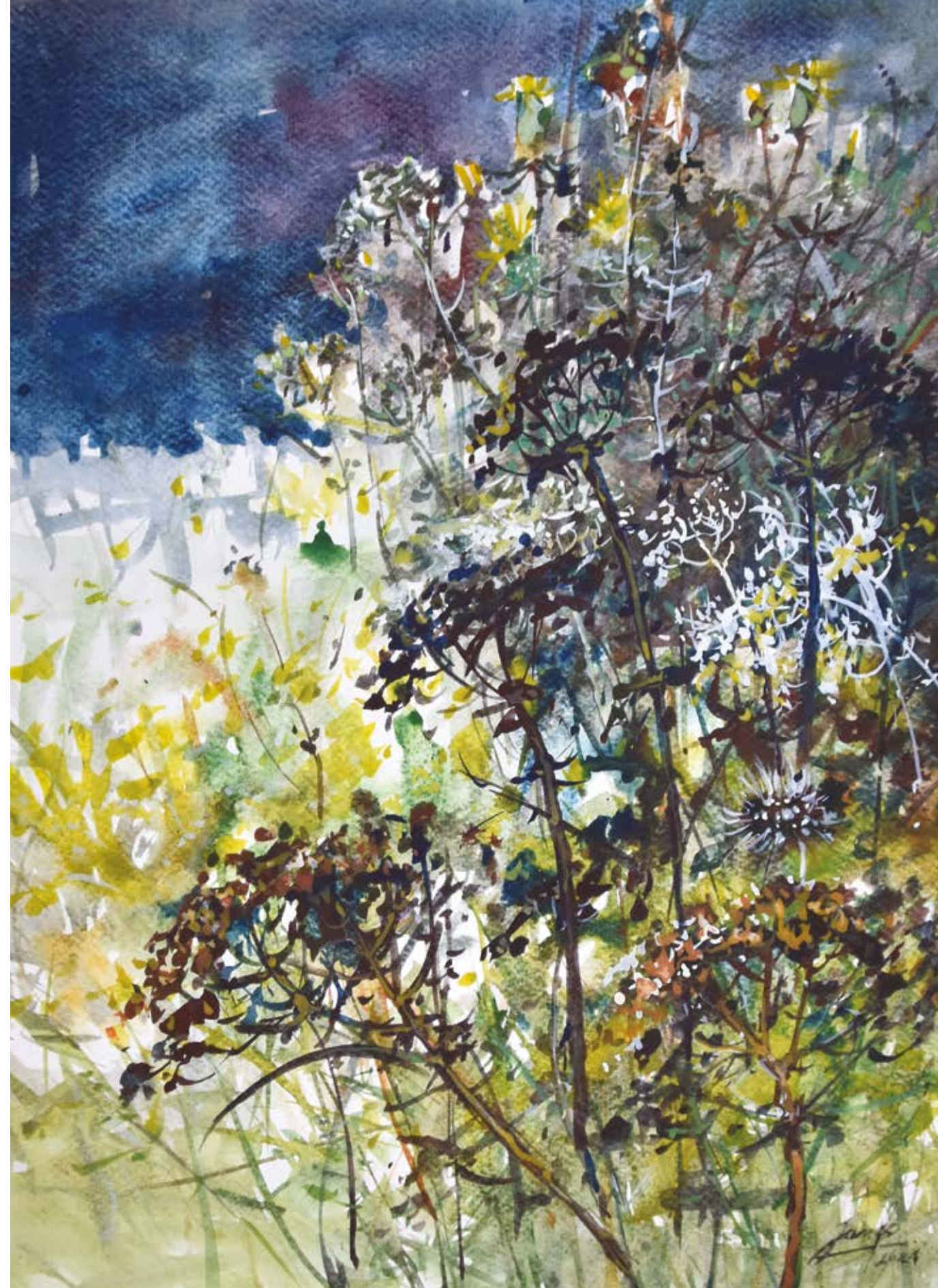


Maki VI

2025, akwarela, 30 x 21 cm,
obraz namalowany w klasztorze
Il Santo w Padwie wiosną

Łąka nocą

2025, akwarela, 30 x 40 cm,
obraz namalowany w klasztorze
Il Santo w Padwie



Wiosna w Rzymie II

2025, akwarela, 21 x 30 cm,
obraz namalowany w klasztorze przy Via san Teodoro w Rzymie



Łąka z mleciami

2025, akwarela, 21 x 30 cm, wł. prywatna,
obraz namalowany w klasztorze Il Santo w Padwie wiosną





Maki IV

2023, akwarela, 13 x 18 cm,
obraz namalowany w Gdańsku

Szczęć pospolita (Dipsacus)

2024, akwarela, 21 x 30 cm,
obraz namalowany w Gdańsku





KWIATY

Kwiaty są znakiem budzącej się do życia natury. Są częstką utraconego raju i – jak to pięknie ujęła Dorothea Forstner – wśród wszystkich rzeczy stworzonych najmniej dotknięte klątwą grzechu (zob. *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990). Cieszą, rozbijają szarość codziennego trudu, a z wdzięcznością ofiarowane podnoszą na duchu. Są „dzieckiem” rośliny i jednocześnie „rodzicem” – dostarczycielem nasiona, z którego narodzi się nowe życie (zob. J. Baldock, *Symbolika chrześcijańska*, Poznań 1994). W Piśmie Świętym najwięcej tekstów związanych z kwiatami znajdziemy w Pieśni nad Pieśniami. Czytamy tam m.in.: *Minęła już zima (...) Na ziemi widać już kwiaty (...) Powstań, przyjaciółko, piękna ma, i pójdź!*” (Pnp 2,11-13). Kościół od samego początku interpretował tekst tej księgi biblijnej jako hymn sławiący zaślubiny Kościoła z Chrystusem. Zresztą sam Chrystus jest kwitnącą różdżką, która wyrasta z pnia Jessego (por. Iz 11,1), a Maryja w pobożności ludowej postrzegana była zawsze jako najpiękniejsza lilia lub róża. A święci? Święci i błogosławieni to cudowny zbiór różnorodnych, różnobarwnych, nieustannie rozkwitających kwiatów Kościoła.

Powstające do życia wiosenne kwiaty przypominają o zmartwychwstaniu i są przedsmakiem nieba. Dla człowieka o otwartym sercu barwne ogrody, pola i łąki są najpiękniejszym dotykiem i uśmiechem Boga pośród ożywionej przez Niego natury.

W kaszubskim lesie

2022, akwarela, 30 x 40 cm,
obraz namalowany w Gdańsku



Kwiaty z Monte Subasio

2024, akwarela, 30 x 21 cm,
obraz namalowany w klasztorze Franciscanum w Asyżu



Najwyższy, chwalebny Boże, rozjaśnij ciemności mego serca i daj mi, Panie, prawdziwą wiarę, niezachwianą nadzieję i doskonałą miłość, zrozumienie i poznanie, abym wypełniał Twoje święte i prawdziwe posłannictwo.

św. Franciszek